

TYGODNIK ZIEMI SANOCKIEJ

Pr numerata z przesyłką wynosi:

rocznie 8 kor.
kwartalnie 2 „

Numer pojedynczy 20 hal.

do nabycia w Sanoku — w „Kramie”
T. S. L., w księgarni K. Pollaka, i w
trafikach.

Wychodzi w każdą sobotę wieczorem.

Pr numeratę i ogłoszenia przyjmuje Kram T. S. L.
i Redakcja w Księgarni.

REDAGUJE KOMITET.

Listy adresować należy do Redakcji Tyg. Ziemi Sanoc.

Ceny ogłoszeń:

za wiersz 1-szpaltowy — lub jego
miejsce — drobnym drukiem (peti-
tem) 10 hal.; w rubryce „Nadestane”
20 hal. od wiersza.

Rękopisów się nie zwraca.

Po ostatniem posiedzeniu Rady m.

Na posiedzeniu Rady miejskiej, odbytem w dniu 14. b. m. przy bardzo licznej zgromadzeniu radnych, bo w liczbie 30. załatwiono 2 sprawy, a mianowicie: dokonano wyboru wiceburmistrza i stabilizowano adjunkta budownictwa miejskiego. Te dwie sprawy skłaniają nas do wypowiedzenia kilku uwag, które polecamy tym radnym, którym przyszłość i rozwój naszego miasta leży na sercu, pod rozwagę.

Jest dzisiaj rzeczą powszechnie wiadomą, że miasta i miasteczka nasze chyliły się do upadku, że z mieszczaństwa polskiego, które jeszcze przed laty kilkudziesięciu kwitło, pozostały dzisiaj niewielkie szeregi mieszczan i to przeważnie zubożałych. Zmarniało owo mieszczaństwo przy gospodarce ekonomicznej, którą niebacznie powierzyło żydom, wybierając burmistrzami, wiceburmistrzami i asesorami żydów, lub chrześcijan stojących pod komendą żydów, robiących to czego żydzi chcieli,

byle się utrzymać przy władzy burmistrzowskiej. Abdykowało ze swoich praw zupełnie, usunęło się na plan drugi, zrezygnowało ze stanowisk kierowniczych, a na kierowników zarządów miejskich popierało po największej części ludzi, którzy nie o dobru gmin, ale o własnej kieszeni przedewszystkiem myśleli. Nie lepiej pod tym względem było i w Sanoku.

Tu jednak pewne grono ludzi przed laty kilkunastu zebrało się do sanacyi tych stosunków i doprowadziło rzeczywistość do znacznej poprawy, bo ster spraw miejskich dostał się od dłuższego już czasu w ręce ludzi, którzy mienia publicznego rozdrapywać nie pozwolili i nie pozwolą, a majątkiem gminnym rozumnie gospodarować potrafią. To wszystko jednak sprawy nie rozwiązuje na dalszą metę. Jeżeli bowiem mamy dążyć do odrodzenia naszych miast, do podźwignięcia z upadku mieszczan, do rozwoju mieszczaństwa chrześcijańskiego, na co nadszedł najwyższy czas to należy się zabrać do roboty praktycznie i celowo w przeciwnym bowiem razie miasta i miasteczka staną się wyłącznie żydowskiemi. A że rola żydów społecznie

prawie zawsze bierna, pod względem moralnym, samolubna, a pod względem gospodarczym po największej części pasożytnicza, więc miasta nasze pozostawione tak jak to było dotychczas, musiałyby marnieć z wielką szkodą dla naszego rozwoju narodowego.

W Sanoku ster spraw miejskich spoczywa obecnie w rękach członków I. koła, a więc w rękach inteligencji polskiej, burmistrzem bowiem jest adw. Dr. Biedka, a wiceburmistrzem na ostatniem posiedzeniu wybrała Rada prawie jednogłośnie tutejszego aptekarza p. Maryana Kawskiego. Przeciw temu wyborowi nic mieć nie można, padł bowiem na człowieka powszechnie szanowanego i prawego, my jednak wolelibyśmy, żeby wiceburmistrzem był został jeden z mieszczan tutejszych. A sytuacja w istocie była taka, że czy p. Michał Słuszkiewicz, czy p. Antoni Borczyk byłby niezawodnie został obrany wiceburmistrzem, tem więcej, że tak za jednym, jak i za drugim oświadczało się Koło I i III. Byłoby zaś ambicją mieszczan w przyszłości, by raz zdobyty mandat wiceburmistrza zatrzymać nadal w swych rękach. A rzecz to dla rozwoju miasta nie ma-

ZET.

T. U. M. S.

(Niby bajka).

Szarą niedzielą godziną siedział Patron miasta Sanoka w swej celi i dumał nad losem swych pupilów. Od dawna dochodziły go przeróżne skargi i żale, postanowił więc osobiście wszystko zbadać i dlatego wniósł prośbę o pozwolenie zwiedzenia swego miasta.

Czekał właśnie na wynik. Wnet też stanął przed nim najmłodszy z aniołków z uciążliwą wieścią. Ucieszony staruszek wyjął zaraz przypuszone już skrzydła ze skrytki, przypiął je przy pomocy aniołka do ramion, przeszedł przez cały szereg kurytarzy i stanął wreszcie u bram niebios. Tu rozwinął skrzydła i lotem błyskawicy rzucił się w powietrzne sfery.

W jednej chwili znalazł się na ulicy Franciszkańskiej. Wmieszal się w gromadkę ludzi, spodziewając się, że spotka samych swoich. A znał ich dobrze, bo wszystkich swych dzieci fotografie miał w swym albumie. Lecz jakież było jego zdziwienie, gdy zewsząd usłyszał jakąś mowę dziwną, nieznaną dotychczas nawet tam w niebie, gdzie tyle jest przecież narzeczy i tyle różnych

języków, a jakież dopiero jego przerażenie, gdy ujrzał twarze nieznane zupełnie, te „długie brody, kręcone włosiska, wzrok dziki”... Przypomniała mu się deklamacja, którą wygłosił podczas ostatniej rekreacji ostatnie przez niego protegowany studentek sanocki, a fantazyja skojarzywszy te dwa wyobrażenia wdarła się wielkim lękiem w serce, bo mu się zdawało, że to on właśnie dzieli smutny los owego balladowego ojca. Myślał, że zabłądził, więc cicho wycofał się z tłumu i szybkim krokiem przez trakt Rymanowski udał się za miasto. Zatrzymał się aż koło cmentarza, względnie zatrzymała go tablica z szumnym napisem: Krolewskie wolne miasto Sanok. Tak! — to moje własne miasto — pomyślał z bolem — a ja z niego uciekłem, bo nie czułem się tam swoim.

Usiadł na głazie cmentarnym i rozmyślał o tej minionej bezpowrotnie przeszłości swych dzieci i o ciężkim dzisiejszym ich losie i jakby tę myśl swoją chciał uwiecznić, wyciągnął ze skrzydeł jedno pióro, zamacał je w rosie i wypisał na grobowcu dużemi literami:

T.-ak U.-spili M.-oich S.-ynów.

a następnie na tablicy przydrożnej podobny umieścił napis:

T.-ak U.-jarzmił M.-ojesz S.-anok.

— Do miasta już wracać nie śmiał, pragnął jednak choć z daleka przypatrzeć

się mu dokładnie. Przeszedł więc bokiem koło starego cmentarza, ominął rudery całkiem „Nowego Świata” i stanął na ostatnim zakręcie Aptekarki. Stąd smutny przedstawił się jego oczom widok.

W bardzo bladziutkich świetlnych falach kąpała się grupka kamienie, przystających do siebie w prostym stosunku pięści do nosa, w dali zaś to już nie widniały, lecz raczej majaczyły jakieś niewyraźne budki, podobne do schronisk ludzi pierwotnych. Wyjął staruszek z zanadru swe powiększające, niebieskie okulary, by się lepiej przypatrzeć. I oto ujrzał przez nie na ulicach całe kupy niezebrałych śmieci i błota i w świętem oburzeniu pogroził pięścią w stronę magistratu.

Tu wzrok jego padł na Starostwo, lecz odwrócił się zniechęcią, bo czuł uprzedzenie do tej instytucji jeszcze z czasów rzymskich i dziwił się, że mimo postępu tylu wieków ona jeszcze istnieje. Zawisł na chwilę myślą nad Radą powiatową i szkolną i bezradnie załamał ręce nad ich pośpiechem w załatwianiu spraw, z dziwnem politowaniem popatrzył następnie na pomieszczone Kasyno, na groźny Sąd i upitą Blachówkę, wreszcie wzrok jego spoczął na gmachu Skarbu i Podatku.

Zza bezwiednie spłynęła mu z powiek, oczy zwrócił do nieba, jak gdyby się modlił,

łej wagi. Mieszkanie bowiem, to rdzeń mieszkańcówn miast, to żywioł przywiązany stale do miejsca, o którego dobro dbać może i powinien więcej, niż inteligencja — świat urzędniczy, który jest żywiołem lotnym — dziś tu a jutro gdzieś indziej.

Szkoda więc wielka, że z pomysłnej sytuacji mieszkanie tym razem nie skorzystało, niewiadomo bowiem, czy w przyszłości znajdzie się również korzystnie w sytuacji jak obecnie. Zawsze jednak pamiętać o tem powinni i do tego dążyć.

Drugą sprawą, załatwioną na posiedzeniu Rady m. w dniu 14. b. m. to stabilizowanie adjunkta budownictwa miejskiego. Nie możemy pisać o przebiegu dyskusji przeprowadzonej w tej sprawie, gdyż zarządzone na tę chwilę posiedzenie poufne, nie możemy jednak przemilczeć, aby nie wyrazić naszego zdumienia pod tym względem i nie powiedzieć, że źle postąpił Magistrat, stawiając wniosek na stabilizację, źle postąpiła Rada, że ten wniosek uchwaliła. Wiadomą bowiem jest rzeczą, że przyjętym prawowicie w roku 1908. adjunktowi budownictwa miejskiego postawiono za warunek przyjęcia na stały etat urzędników magistratu — złożenie drugiego egzaminu państwowego na politechnice, czego tenże dotychczas nie uczynił. A skoro nie dopełnił warunku, od którego zawisła stabilizacja nie powinien być stabilizowany. Za dzisiejszą stabilizację może pójść w przyszłości, po ustąpieniu obecnego inżyniera miejskiego, obsadzenie tej posady siłą niekwalifikowaną, co byłoby połączone z wielką szkodą dla interesów miasta. Nikt bowiem nie zaprzeczy, że jedną z najważniejszych ról w gospodarce miejskiej odgrywa urząd budownictwa miejskiego. Jeżeli spoczywa w ręku rozumnych ukwalifikowanych sił miasto zyskuje ogromnie tak pod wzglę-

dem materyalnym jak i estetycznym. W przeciwnym razie jest źle. W Sanoku dużyby się o tem dało powiedzieć.

Nadto Rada stabilizując adjunkta budownictwa miejskiego skrzywdziła młodego, uzdolnionego i porządnego człowieka, który gotów zaniechał na zawsze tego, do czego się zobowiązał, przyjmując posadę w magistracie. Byłaby postąpiła lepiej, dając mu półroczny urlop i zmusiła go w ten sposób do dopełnienia zobowiązań.

KORESPONDENCJE.

Rymanów, 14. maja 1914.

Rymanów, również, jak przeważna część miast i miasteczek naszego kraju, obchodził uroczystości pamiętną rocznicę Konstytucji trzeciego maja.

W samym dniu 3. maja orkiestra prowadzona z Beska przeszła kilkakrotnie miasto przez ulice, których domy udekorowane były nalepkami z wyjątkiem domów żydowskich.

Publiczność wraz z Sokółem i Strażą ogniową zgromadziła się przed strażnicą, skąd pochód z orkiestrą na czele ruszył do kościoła.

Po uroczystym nabożeństwie, celebrowanym przez ks. proboszcza Wolskiego wygłosił kazanie ks. kanonik Smoczyński z Królika polskiego o obowiązkach narodowych, poczem po procesji i skończonym nabożeństwie ruszył cały pochód złożony z dziaty szkolnej Sokola, Straży ogniowej i licznej rzeszy inteligencji i ludu, głównymi ulicami miasta, wśród huków muzyki, na rynek, gdzie z urzędzonej ku temu celowi mównicy miał jeden z mówców przemówić do ludu.

Niestety mówca zawiódł zaufanie w nim położone i przez swą lekkomyślność przyniósł wstyd nieprzygotowanej na taką niespodziankę publiczności.

Ratował o ile mógł sytuację wiceprezes Sokola, lecz złe wrażenie wystąpienia pierwszego mówcy nie mogło być zatarte. Pochód powrócił do strażnicy, gdzie po oddaniu hołdu sztandarowi Sokola — rozwiązał się!

Wieczorem odbyła się wieczornica, na której ks. katecheta Grzyb wygłosił słowo wstępne, p. radca Zmudzkiński miał odczyt o Konstytucji 3. maja, p. Dereniowska, nauczycielka wygłosiła piękny odczyt o wojnie wiersz i mały chłopczyk, syn drogomistrza, wygłosił wierszyk: „Gdzie moja Ojczyzna?”

Wieczór ten pozostawił u uczestników bardzo miłe wrażenie. Cały obchód przyniósł nam następujące refleksje:

1. Ze żydostwo wraz z inteligencją żydowską nie solidaryzuje się z polskiem społeczeństwem i nie bierze ani realnie, ani duchowo udziału w naszym życiu narodowym.

2. Ze Rada gminna po gromadnym wystąpieniu z niej katolików z powodu złych rządów w mieście jest z wyjątkiem burmistrza i jego brata czysto żydowską i również dla tego nie uznaje za stosowne reprezentować gminę na obchodzie narodowym.

3. Ze zdarzają się u nas jednostki, które włożone na nie obowiązki honorowe, przez nie przyjęte, nie starają się spełnić z godnością i sumiennie, lecz przez lekceważenie obowiązków, przynoszą społeczeństwu zawód i wstyd, sobie upokorzenie i pogardę, a wrogom uciechę.

Takie jednostki, jeśli nie wyleczą się przez czas dłuższy z swych wad i nałogów powinny być z życia społeczeństwa wyeliminowane.

Jota.

Z Baligrodu.

Odnosnie do naszej korespondencji z Baligrodu zamieszczamy w poprzednim numerze Tygodnika, otrzymujemy następujące pismo:

Baligród, 12. maja 1914.

Szanowna Redakcjo!

Upraszam uprzejmie Szanowną Redakcję o łaskawe umieszczenie w najbliższym numerze „Tygodnika ziemi sanockiej” sprostowania ustępów korespondencji z Baligrodu umieszczonej w ostatnim numerze, dotyczących mojej osoby a mianowicie:

Nie tylko nie zachowuję się wrogo przeciw tutejszemu kółku rolniczemu, lecz przeciwnie ją pierwszy jeszcze przed kilku laty dałem impuls do zawiązania się tegoż obecnie zaś jestem członkiem zarządu Kółka i na założenie sklepu wpisałem kwotę 100 K.

Powtórze:

Ani ja ani p. K nie popieramy kandydatury na naczelnika gminy jakiegóż żyda, lecz przeciwnie zgodnie z wszystkimi członkami chrześcijańskimi nowo wybranej Rady gminnej forsuję wybór tutejszego gospodarza Michała Kopezyńskiego, człowieka znanego z prawości charakteru i gorącego patriotyzmu, spodziewając się ponim, że będzie umiał utrzymać i zachować polski charakter gminy.

Wreszcie nie prawdą jest, jakobym się związał z gorszą częścią żydów tutejszej gminy, przeciwnie prawdą jest, że sympatyzuję i obecnie z lepszą częścią żydów, a mianowicie tą, którą we wszystkich sprawach idzie ręką w rękę z tutejszą polonią, używając jej silnego poparcia, bez którego rządzą w tutejszym miasteczku, sprawowane obecnie przez Polaków, musiałyby przejść stanowczo w ręce obce, a przez to zmalaby niepojemnie wpływ polski na życie i charakter całego okręgu.

Składam naprzód serdeczne podziękowania i kreślę się z wyrazami głębokiego poważania.

Dr. Wiktor Robel
asessor gminy.

Powyższe sprostowanie umieszczamy tem chętniej, że chcemy wierzyć, że jest w Baligrodzie tak, jak przedstawia p. Dr. Robel. Chcemy wierzyć, bo nie przypuszczamy, aby mogło być inaczej, jakkolwiek korespondent nasz nie zawiódł nigdy dotąd naszego zaufania i nigdy jeszcze niezgodnych z prawdą faktów nam nie doniósł.

KRONIKA.

Wiadomości osobiste. Namiestnik przem. c. k. sekretarza powiatowego Józefa Barzyńskiego z Sanoka do Lwowa, zaś oficyała Namiestnictwa Władysława Chrobaka ze Lwowa do Sanoka.

Czterdziesto-godzinne nabożeństwo do Najświętszego Sakramentu odprawiać się będzie w kościele parafialnym w czasie Zielonych Świąt, w niedzielę poniedziałek i wtorek.

Porządek nabożeństw we wszystkie dni jednaki, jest następujący: o godz. 6. rano jutrznia i primaria, o 8. cicha msza św., o 9. wotywa śpiewana, 1/11 suma z kazaniem, 1/6 niespory z kazaniem.

Konkluzja nabożeństwa we wtorek z uroczystą procesją.

Z Rady miejskiej. Czwartkowe posiedzenie Rady zgromadziło znowu znaczniejszy komplet, bo na porządku dziennym był jako pierwszy punkt wybór wiceburmistrza.

Po odczytaniu protokołu z ostatniego posiedzenia Rady zakomunikował burmistrz p. Dr. Biedka Radzie, że z kierownictwa zabudowania potoków górskich w Samborze nadeszły już plany regulacji potoków w Posadzku olchowskiej i że wydelegowany inżynier niebawem rozpocznie roboty.

Przed przystąpieniem do porządku dziennego interpelował burmistrza radny Majer, co do budowy betoniarńi miejskiej, zaś radni X. Stańsławczyk, Czarnowski, Gościński i

Dr. Zaleski, co do dalszej budowy kanału głównego, który miejscami jest całkiem odkryty, a miejscami płyną wierzchem.

Po przystąpieniu do porządku dziennego, gdy pp. radni Borezyk i Michał Śluszkiewicz oświadczyli, że cofają swoje kandydatury na urząd wiceburmistrza, wybrano po krótkim porozumieniu się wiceburmistrem p. Maryana Kawskiego który w ustnym głosowaniu na 30 obecnych radnych otrzymał 26 głosów.

Rada powitała wybór oklaskami, poczem nowo wybrany wiceburmistrz podziękował za zaszczytny wybór, zapewniając, że nie zawiedzie położonego w nim zaufania.

Następnie zgodnie z wnioskiem Magistratu przyjęto do Związku gminy pp. Dra Efraima Weidmanna, adwokata i Mendla Muszela, kupca, — oraz przedłożono Wilhelmu Herzgowi, restauratorowi godziny policyjne do 12. w nocy.

Nie tak szczęśliwy był wniosek Magistratu co do sprzedaży budynku dawnej rzeźni w Posadze sanockiej N. Schönbachowej. Z wnioskiem tym przychodzi magistrat już po raz drugi przed Radę, jednak zawsze bezskutecznie. Po ożywojej dyskusji przez ważyło zdanie, że nie należy pozbawiać się tej realności, która miastu przydać się może i wniosek magistratu w głosowaniu nie uzyskał większości.

Nowe kino zyska Sanok niedługo, albowiem Rada oświadczyła się przychylnie na prośbę p. Jana Śluszkiewicza o koncesję na kino „Kopernik”. — Udzieleniu przychylniej opinii sprzeciwiał się ze względów zasadniczych tylko radny ks. Stańsławczyk, który w programach kinoteatralnych, takich, jakie obecnie stanowią większość widzi źródło demoralizacji młodzieży.

Ten racjonalny głos przebrzmiał niestety bez echa i Sanok będzie miał drugie kino.

Po załatwieniu tej sprawy wydano przychylną opinię na prośbę Izraela Świsłowa o koncesję na sprzedaż starych ubrań, odmówiono prośbie Marcelego i Anny Denkiwiczów o udzielenie pożyczki z funduszu „Selpów”, — wreszcie na posiedzeniu ujętym załatwiono sprawę stabilizacji adjunkta budownictwa miejskiego p. Mieczysława Nawarskiego.

Ostatnim punktem porządku dziennego było uchwalenie dwóch zarządzeń policyjnych, które przyczynią się niewątpliwie do utrzymania porządku i czystości w mieście.

Wydano mianowicie zakaz zanieczyszczania ulic i placów przez wyrzucanie na ulice śmieci i innych nieczystości, przez rzucanie papierów, ogryzków i łupek z owoców i t. p. oraz oznaczonej czas trzepania dywanów, mebli i pościeli, oraz czas wietrzenia pościeli w oknach frontowych na godziny od 7—10. rano.

Przekraczający te zakazy będą karani grzywną, względnie karą aresztu.

Na tem posiedzenie zakończono.

Miejska muzyka urządziła dziś w niedzielę I. koncert w Parku miejskim za opłatą 20 hal. od osoby. Początek koncertu o godz. 4. po poł. Sympatyczny cel dobranej orkiestry powinen przy pięknej pogodzie ściągnąć tłumy publiczności.

Zakończenie roku szkolnego szkoły przemysłowej uzupełniającej odbędzie się dziś o godzinie 10. przed południem.

Wystawa rysunków i prac uczniów szkoły przemysłowej otwarta do 6. wieczór w salach szkoły wydziałowej męskiej.

Miejska muzyka w Sanoku. Dotychczasowa muzyka strażacka odbyła Walne zgromadzenie d. 9. maja b. r. przy liczonym udziale swych członków. Wśród ożywionej dyskusji udzieleno absolutorium dotychczasowemu Zarządowi z przeszło 3-letniej owocnej działalności, poczem uchwalono preistozyczyć kółko w samoistne towarzystwo pod powyższą nazwą, oparte na uchwalonym statucie w myśl którego honorowym prezesem ma być kądzeczny burmistrz miasta Sanoka. W skład nowego Zarządu wybrani zostali: pp. Giełg prezes, Dr. Nebenzahl wiceprezes; Jankowski Budweil, Nawarski, Paszkiewicz, Śluszkiewicz Jan starszy i Wolf; oraz zastępcy pp. Kawski i Czerwiński.

Nowemu tak sympatycznemu Towarzystwu życzymy powodzenia w dalszym rozwoju.

Zarządzenia policyjne.

I. Wyrzucanie na ulice i place odpadków wszelkiego rodzaju, papieru, śmieci, popiołu, podliny, odpadków owoców i t. p., jak w ogóle wszelkie zanieczyszczanie ulic i placów jest surowo zakazane.

Nie stosujący się do tego zakazu karani będą po miśli § 31. ustawy z dnia 10. marca 1889. Nr. 24. dz. u. kr. grzywną do 50 K., a w razie nieściągalności aresztem do dni 5.

II. Trzepanie dywanów, chodników, pościeli i t. p. dozwolone jest tylko na podwórzach domów w czasie od godz. 7—10. przed południem.

Zakazuje się zaś trzepania i wywieszania tych przedmiotów na ulice i place publiczne.

Nie stosujący się do tego zarządzenia karani będą po miśli powyższego przepisu ustawy grzywną do 10 kor. lub karą aresztu do 24 godzin.

Komunikat. W dniu obchodu 3. maja zebrano przy stołkach łącznie 348 K. 26 h., z puszek 33 - 52 -

Razem 381 K. 78 h.

Kwota ta po potrąceniu kosztów urzędzenia w myśl polecenia Zarządu Głównego zostanie odesłana Zarządowi Głównemu T. S. L. w Krakowie.

Czysty dochód z „Uroczystego Wieczoru” wynosi kwotę 164 K. 08 h.

J. Drewińska

Uwaga wszelkiemu pojęciu co się dzieje na ulicy Podgórze. Ulica ta miała być podniesioną w tej części, która przylega do ulicy Kolejowej i w tym celu nawiół ktoś i nasypał na ulicę, prawdopodobnie bez wiedzy urzędu budownictwa miejskiego, gliny na grubość 1/4 metra. Można sobie wyobrazić, jak wygląda ulica podczas ciągłego trwającego deszczu.

Dostęp do domów absolutnie odcięty, bo o tem aby można przejść pieszo mowy nie ma, a i fiakrem nie dojedzie, bo koła powozu grzęzną po osie w rozmokłej glinie.

Uwagę zwracała w Sanoku gromada wyędźniałych, obdartych Huculów, którzy zamiatali ulice. Ludzi tych, którzy pochodzą z okolic Kołomyj, wydał jakiś nieuczestny agent na roboty do Sławonii. Znalazłszy się na miejscu bez środków do życia przekonał się biedacy, że padli ofiarą oszustwa, bo do roboty nikt ich nie zamawiał. Obecnie wracają oni o zbraniym chlebie do swoich siedzib, nauczeni smutnem doświadczeniem, jak należy wystrzegać się wszelkich pokątnych pośredników pracy.

Wycieczki w sierpniu 1914 r. Sekcja wycieczkowa Oddziału Polsk. Tow. Pedagog. w Przemyslu urządziła dla nauczycielstwa i innych osób w sierpniu b. r. następujące wycieczki poza granice kraju.

1. Wycieczkę do Królestwa Polskiego i Wielk. Ks. Poznańskiego. Wycieczka obejmuje: podróż statkiem najpiękniejszą częścią Wisły z Sandomierza do Warszawy. Warszawę z okolicą Malborka (słynny zamek krzyżacki), Gdańsk, następnie okrętem zatoką Gdańską, półwysp Hel, kapiele i latarnię morską, Oliwę, Soboty i wybrzeże Kaszubów, z powrotem Toruń, Kruszwice i Gopło, Gniezno, Poznań, Wrocław. Zwiedzenie Krakowa, Wieliczki nastąpi tylko na żądanie uczestników. Koszta wycieczki wyniosą od 180 K. od osoby. Wyjazd nastąpi 2. sierpnia. Czas trwania 12 dni.

2. Wycieczkę do Królestwa Polskiego, Warszawy, Częstochowy, Krakowa i Wieliczki. Koszta około 120 K. — Czas trwania 7 dni.

3. Wycieczkę na uroczysko Krym. Wycieczka zwiedzi po drodze Kamieniec Podolski, Odessę, potem okrętem do Sebastopola. Obejmuje następnie Bakczasaraj, (miasto typowo wchodnie, niegdyś tatarska stolica), Sebastopol, Symferopol, góry Jajta, pieszko na Aju Dagh, Tschatyr-Dagh. (códony widok na morze Czarne) Liwadyę, Jaltę, Alupkę, Alusztę przepiękne doliny nadmorskie z potudniową roślinnością i gajami oliwnymi, wspaniałe wille, meczety, zamki i t. p.

Koszta wycieczki wyniosą około 180 K. od osoby. Wyjazd nastąpi 16. sierpnia. — Czas trwania niespełna 2 tygodnie.

Szczegółowe prospekty i programy rozesełane będą zgłoszonym z początkiem czerwca. Ze względu na ściśle ograniczoną ilość uczestników tylko wczesne zgłoszenia będą mogły być uwzględnione. Nadsyłać je można pod adresem: p. Juliana Kiselewicza, w Przemyslu. Szkoła Wydz. im. Stan. Kostki Na odpowiedź należy dołączyć znaczek poczt.

Ruch ludności w powiecie sanockim w r. 1913. był następujący:

Małżeństw z zawarto ogółem 558, urodzin było 3820, zmarło zaś 2102 ludzi a zatem przyrost naturalny wynosi 1718.

Między zmarłymi znajdowała się jedna sługa dworska, która zmarła w Pobiednie dożywszy 100 lat gdyż wedle zapisków w metrykach urodziła się w roku 1813.

Nienaturalną śmiercią zmarło w r. ubiegłym 32 osób. Z tych 25 zmarło wskutek utopienia się, zamarczinie, poparzenia się, upadków z wozu w stanie pijanym i t. d. Dwoje dzieci zostało udzonych w śnie przez matki, co powinno być przestroga, aby matki nigdy nie brały dzieci w nocy do łóżka swego.

Samobójstw popełniono 4, z tych 3 przez powieszenie się a jeden umyślnie choroby odebrał sobie życie przez podżerzenie gardła.

Z-bójstw było 5, między niemi trzy pobicia w czasie kłótni, które zakończyły się śmiercią, i przebiecie bagietem. Jedna matka zadusiła swe dziecko i zakopła w lesie.

Składki. Na budowę kaplicy w Załuzi złożył w Administracji naszego pisma 2 K. p. Walenty Markiewicz sekretarz skarbu z Rzeszowa.

Na T. S. L. złożyli: p. Pazurkiewicz z procesu kwotę 50 K., p. Herman Hoch z procesu kwotę 120 K.

Odpowiedzi od Administracji. WP. *Braća Worzallowie* Stevens Point, Wis Ameryka Zawiadamy Panów, że numerem sta roczna Tygodnika w Ameryce wynosi kwotę 12 koron. Szanowni Panowie mają zapłaconą prenumeratę za cały rok 1914. a nadto pozostała zaliczka 50 halery za rok 1915.

Odpowiedzialny redaktor: Michał Pollak.

NADEŚLANE.

(Za rubrykę tę Redakcja nie odpowiada).

Załatwiając wzajemne sprawy z WP. Janem Zenonem Busiem, kandydatem adwokatury w Sanoku, oświadczam, że przepraszam Go za wypowiedziane w uniesieniu obraźliwe słowa i składam przy tej sposobności dobrowolnie kwotę 120 K. na cele Towarzystwa Szkoły Ludowej.

Herman Hoch.

Dr. Pajęczkowski powrócił i ordynuje jak dawniej.

10% przeznacz. Zarząd na T. S. L.	Zarząd stałego Fotoplasticum — W SANOKU — ogłasza, że nabywać można bloeczki wstępu do Fotoplastieum w Kramie T. S. L. a mianowicie: po 2 kca. 12 szt., zaś dla dzieci, pp. t. i. ntów i Wojskowych do sie. za t. po 50 hal. 6 szt. i po 1 kor. 12 szt.	10% przeznacz. Zarząd na T. S. L.
10% przeznacz. Zarząd na T. S. L.	4-12	10% przeznacz. Zarząd na T. S. L.



Przez Wys. c. k. Namiestnictwo koncesyonowane

BIURO PODRÓŻY

(dawniej Jadwiga Kieszkowska)

ZYGMUNT KIESZKOWSKI

zastępca „Linii Hamburg - Ameryka“ dla Galicji Zachodniej

SANOK

naprzeciwko Stacji kolejowej.

Sprzedaż kart okrętowych do Ameryki oraz biletów kolejowych do Hamburga, jakoteż do wszystkich miejscowości w Ameryce.

Kantor wymiany pieniędzy amerykańskich

L. cz. E. 3790/13/9.

Edykt licytacyjny.

Dnia 3. czerwca 1914. o godzinie 11 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 8. w Sanoku odbędzie się licytacja realności położonej w Sanoku przy ul. Cerkiewnej w hł. 93 ks. gr. gm. Sanok objętej, w skład której wchodzi jedynie obj. 181. o powierzchni 306 m² wraz z przynależnościami składającymi się z budynku murowanego parterowego krytego blachą, składającego się z 4 pokoi, 2 kuchni o powierzchni 144 m. 40 ctm, domu drewnianego w podwórzu o powierzchni 10 m. 50 ctm., komórki o powierzchni 21 m², drewni i wychodków.

Nieruchomość w hł. 93 ks. gr. gm. Sanok wystawiona na licytację jest ocenioną na 12.474 K. 25 hal.

Najniższa cena wynosi 6238 K. poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

C. k. Sąd powiatowy, Oddz. IV.

Sanok, dnia 2. kwietnia 1914. 1-2

E. 7512/13.

5

Edykt licytacyjny.

Dnia 22. maja 1914. o godzinie 10. rano wydzierżawiona zostanie w Sądzie tutejszym w drodze publicznej licytacji koncesya szynkarska uprawniająca do wykonywania przemysłu gospodnio-szynkarskiego w Załuzu.

Wydzierżawienie nastąpi na przeciąg 10 lat.

Cena wywołania wynosi 216 K. za jeden rok i poniżej tej ceny wydzierżawienie nie nastąpi.

Resztę warunków licytacyjnych przejrzeć można w godzinach urzędowych w tut. Sądzie.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.

Sanok, dnia 5. maja 1914. 1-2

E. 276/13.

18.

Edykt licytacyjny.

Na żądanie Szymora Reicha i innych wierzycieli popierających odbędzie się dnia 9. czerwca 1914. o godzinie 9. przed południem w sądzie niżej wymienionym w biurze Nr. 27. w Sanoku licytacja majątności Orelec objętej wykazem hipotecznym l 91 ks gr. dla większych posiadłości tutejszego Sądu wraz z przynależnościami składającymi się z obsiewów.

Nieruchomość ta wystawiona na licytację jest oceniona na 179.518. K. 47 hal. z czego przynależne obsiewy na 1920 K.

Najniższa cena wynosi 119.678 K. 94 hal. poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny protokoły ocenienia i t. d.) musi każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym w biurze Nr 11.

Takie prawa, wobec których niniejsza licytacja byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd obwodowy Oddział IV.

Sanok, dnia 25. kwietnia 1914.

Wydawca: Spółka wydawnicza.

Miliony

używają na

Kaszel

chrypkę, katar, zapalenie, grypę i koklusz

Kaisera

Karmelki piersiowe

6100 notaryalnie uwierz. świadectw od lekarzy i osób prync. poręczają pewn. skutek.

Specjalnie przyjemne i smaczne cukierki.

Pakiety po 20 i 40 h., pudełko po 60 h.

Do nabycia u:

M. Kawskiego, apteka Sanok
H. Eisenbaeha, „ „ „
J. Hydzika, droguerya „ „ „
H. Epsteina, handel delik. „ „ „
F. Gerzabka, apt. w Bukowsku.

Wielka niespodzianka!

W życiu nie zdarzy się więcej taka sposobność.

300 przedmiotów za 4 K. 90 h.

Wspaniały zegarek „Orion“ z łańcuszkiem, dobrze idący, za co 3-letnia gwarancja, 1 modna jedwabna krawatka, 1 śliczny pierścionek męski z imitacją kamienia, 1 wspaniała kieszonkowa toaletka z lusterkiem, 1 para spinek do mankietów z 3/4 złota „double“ z patentowanym zamknięciem, 20 kart z najładniejszymi widokami świata, 20 przedmiotów do korespondencji i jeszcze 200 przedmiotów w domu do użytku niezbędnie potrzebnych.

Wszystko razem z zegarkiem, który sam wart tych pieniędzy, kosztuje tylko 4 K. 90 h.

Wysyłka za pobraniem, lub za poprzedniem nadesłaniem pieniędzy przez **Powszechny Dom Przemysłowy w Krakowie 4. 67. ul. Orzeszkowy 1. 5.**

N. B. Przy zamówieniu 2 pakietów dołącza się 1 prima angielską brzytwę.

Za towar nieodpowiedni zwrot pieniędzy. — Ryzyko wykluczone. 8-12




25.000 zegarków!

1 zegarek, najnowszy paryski fason idący dokładnie przez 36 godzin, za 2 K. 50 h.

Zegarek l-a pozłacany, nie różniący się od 18 karat. złota, z 3-letnią gwarancją tylko za 2 K. 50 h.

2 zegarki za 4 K. 80 h., 5 zegarków za 11 K. 30 h.

1 srebrny zegarek kieszonkowy „Gloria“ szwajcarski werk, 3-letnia gwarancja, najnowszy fason 3 K. 25 h., 2 sztuki 6 K. 20., 5 sztuk 15 koron.

1 paryski pozłacany łańcuszek, najnowszy fason 50 h., 3 łańcuszki 1 K. 25 h.

Ryzyko wykluczone, za towar nieodpowiedni zwrot pieniędzy, — do nabycia za pobraniem pocztowym u

A. W. Kapelusza, Kraków W. S.



UWAGA!

50.000 PAR BUTÓW

4 pary bucików tylko za 9 koron.

Z powodu bankructwa kilku wielkich fabryk, otrzymałem zlecenie, aby zaferować wielką partję trzewików znacznie poniżej kosztów produkcji. Dlatego sprzedaję każdemu 2 pary męskich i 2 pary damskich trzewików sznurowanych, brązowych lub czarnych, obkładanych z mocnymi podeszwami, bardzo elegancka skóra, najnowszy fason, wielkość wedle Nr. lub w centymetrach.

Wszystkie 4 pary kosztują tylko 9 K.

Wysyłka za pobraniem.

Zamiana dozwolona, lub zwrot pieniędzy za nieodpowiedni towar.

N. Dym, Kraków 642. ul. św. Stanisława 2.

11-12

Drukiem Franciszka Patały w Sanoku.